

## S Z K I C E

## A M E N

## ROZWAŻANIE ERNESTA HELLO

## Uwaga wstępna

Amen — 'âmên (z akcentem na ê) — jest słowem hebrajskim wywodzącym się od pnia 'm-n, który oznacza: „być mocnym, stałym“. Forma 'âmên jest przysłówkiem i oznacza konkretnie: „mocno“, a potem w sensie abstrakcyjnym: „naprawdę, zaiste, istotnie, tak jest, tak będzie“.

W księgach Starego Testamentu najczęściej zachodzi przysłówek „amen“ jako potwierdzenie zapowiedzianego przekleństwa Bożego, np. w słynnej scenie pod górą Garizim (Deut. 27,15 nn): *przeklęty, kto nie trwa przy słowach tego prawa... a rzecze wszystkim lud: amen*; a dalej jako zakończenie modlitwy pochwalnej, aby zaznaczyć, że cześć ta się Bogu naprawdę należy, np. Paral. 16,36; *Błogosławiony niech będzie Jahwe, Bóg Izraela, od wieków na wieki, a wszystkim lud odpowiedział: amen*.

W nabożeństwie synagogałnym zachodzi „amen“ jako odpowiedź (responsorium) obecnych na pewne modlitwy, np. przy wypowiedzeniu błogosławieństwa kapłańskiego (Deut. 6,24—26). Odpowiadając „amen“ na modlitwę głośno odczytaną łączyli się wszyscy z nią duchowo i ją za swoją uznawali.

W Biblii greckiej Sept. przetłumaczono „amen“ na *genojto*, tj. niech tak się stanie. W kilku miejscach jednak zachowano hebrajskie „amen“, co jest dowodem, że „amen“ już się stało formą liturgiczną. Wulgata ma czasem „amen“, czasem „fiat“.

W Nowym Testamencie występują „amen“ jako responsorium liturgiczne np. I liście do Koryntian 14,16: *jakże niewtajemniczony może odpowiedzieć „amen“ na twe błogosławieństwo*, i w Apokalipsie 5,14, gdzie „cztery istoty“ symbolicznie odpowiadają „amen“ na hymn pochwalny wszechświata.

Pan Jezus używa przysłówka „amen“ lub w podwojeniu „amen, amen“ (u św. Jana) jako formuły wstępnej przy pewnych ważniejszych powiedzeniach: *amen, amen dico vobis — zaprawdę powiadam wam* (św. Jan 13,16). Jest to specjalny sposób mówienia Pana Jezusa gdzieindziej nie spotykany.

Dość niezwykle wyrażenie znajduje się w Apokalipsie 3,14. Chrystus Pan nazwany jest *ho amên*. Czytamy tam: *tak mówi ten, który amen się zwie, świadek wierny a prawdziwy*. Zrozumieć można tekst ten jedynie na podstawie porównania z wierszem II Kor. 1,19—20, gdzie powiędziano: u Chrystusa nie ma równocześnie „tak“ i „nie“, jest u niego tylko „tak“, bo wszystkie przepowiednie Boże znalazły w nim swoje

„tak“ (tj. swoje spełnienie). Dał więc św. Jan Panu Jezusowi przydomek „amen“, ponieważ w nim się spełniły wszystkie przepowiednie Starego Zakonu. Przy tym wzorował się prawdopodobnie Apostoł na Izajaszu 65,16, gdzie — według tekstu masoreckiego i Septuaginty — Jahwe nazwany jest: *'Elohê 'âmên*, tj. Bogiem mówiącym amen na modlitwę czy przysięgę człowieka, na znak, że ją przyjmuje względnie zatwierdza.

W papyrusach nieraz zamiast „amen“ napisano liczbę 99, bo litery słowa „amen“ jako znaki liczb dają tę cyfrę:  $a = 1 + m = 40 + e = 8 + n = 50$  czyli razem 99.

W liturgii chrześcijańskiej stało się „Amen“ zwykłym responsorium wiernych na modlitwy mówione lub śpiewane przez kapłana. Jest to zwyczaj przejęty z synagogi. Zwyczaj zakończenia modlitw prywatnych słówkiem „Amen“ jest naśladowaniem liturgii ogólnie praktykowanym, chociaż nie całkiem uzasadnionym, bo amen powinna odpowiadać druga osoba słuchająca modlitwy, a nie osoba odmawiająca modlitwę. Tego bowiem domaga się sens słowa „Amen“. Jednak zwyczaj poszedł inną drogą; „Amen“ zamieniło się w martwą formułę, której treści nikt sobie nie uświadamia.

Otóż zadanie, jakie stawił sobie Hello: by w martwą formułę wlać właściwą, dawną treść.

#### Tekst rozważania

Wspaniałość słowa „Amen“ jest tak wielka, że stanowi początek, środek i koniec wszystkiego.

W starożytności trudno było ludziom uwierzyć, że świat powstał z niczego; usiłowano znaleźć pramaterię, z której by świat się rozwinął. Wyobrażenie Wszechmocy tworzącej z niczego było im zbyt proste. A dzisiaj wyobrażenie to jest znowu zbyt proste. W zasadzie wierzy człowiek, że Bóg wszystko z niczego stworzył. Ale ilu jest takich, którzy z pełnym przekonaniem wierzą, że Bóg naprawdę wszystko z niczego stworzył?

Człowiek współczesny zachowuje się podobnie, jak człowiek w starożytności. Stawia sobie pytanie, z jakiej pramaterii mógł być Bóg stworzyć wszechświat.

Pramateria, którą sobie człowiek wyobraża na podstawie sumy możliwych zjawisk, jest czymś prawdopodobnym. Zdaje mu się, że Bóg tylko z takich prawdopodobieństw może stworzyć rzeczywistość. Jednakże Bóg może urzeczywistnić to, co dla ludzi jest bezwzględnie nieprawdopodobne.

Taki jest sens słowa „Amen“ = „fiat“ = „niech się stanie“

Bóg może stworzyć świat z niczego i jeżeli świat raz stworzony potrzebuje ponownego dotknięcia jego wszechpotężnej ręki, może On opór zamienić w narzędzie.

Rozkaz: *Fiat — niech się stanie* — rzucony kiedyś w nicość przez Stwórcę — tłumaczy do pewnego stopnia wspaniałość słowa *Amen*.

Ale słowo hebrajskie „Amen“ jest tak proste, że można weń włożyć rozmaite znaczenia.

Święty Anzelm wypowiedział tę przepiękną modlitwę:

»Amen! — O Boże Izraela, Ty chciałeś, żebym wiedział, że „Amen“ nie jest ani greckim ani łacińskim, lecz hebrajskim wyrazem; dla swej szczególnej wzniosłości nie zostało ono ani przetłumaczone ani zmienione, ażeby określało Twoje IMIĘ, które wspaniałe jest i niezienne.

Dlatego chciałeś, aby słowo to miało trzy znaczenia. Po pierwsze „Amen“ jest rzeczownikiem; jest imieniem, oznacza święte i straszne Imię, które jest Twoim Imieniem, jak to czytamy w Apokalipsie (3,14):

„*To mówi Ten, który Amen się zowie, świadek wierny i prawdziwy, który jest początkiem stworzenia Bożego*“.

Dlatego, Panie, Boże mój, który sam Imię to nosisz, proszę Cię i zaklinam wszystkimi uderzeniami swego serca, dla czci tego świętego imienia, które jest Twoim Imieniem, byś moje imię zapisał w księdze żywota, byś przygotował mi u Siebie przybytek razem z tymi, którzy Twego szabatu przestrzegali, którzy poddali się Twojej woli i zachowywali Twoje przymierze, byś w Twoich murach zapewnił mi miejsce i lepsze imię aniżeli to, które mają synowie niewiasty, imię wieczne, które śmierci już nie dozna.

Po drugie używa się wyrazu „Amen“ jako przysłówka. Gdyś Ty, o Boże mój, po ziemi chodził, z ludźmi rozmawiał i pewną prawdę w szczególniejszy sposób chciał utwierdzić, często dodawałeś: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam* — co znaczy: mówię wam prawdę, mówię w sposób prawdziwy, w sposób nieomylny, że tak jest, jak wam mówię. I często powtarzałeś słowo: *Amen, Amen*, aby przez to podwojenie prawdę słów jeszcze dobitniej wyrazić.

Dlatego, Prawdo prawdziwa, miłości umiłowana, która nie zawodziś, błagam Cię usilnie, by Twoja prawda zawsze w mym sercu świeciła i by wszelka złuda świata i szatana była w nim wytopiona.

Po trzecie używa się słowa „Amen“ jako czasownika w tym sensie, w jakim każde życzenie jest niejako czasownikiem. „Amen“ znaczy więc. „Niech się stanie“ i jest odpowiedzią tych wszystkich, którzy pragną i wyglądają tego, o co proszą.

Dlatego też psalmista, na końcu niektórych Psalmów użył tego podwojenia: „Amen, Amen“ — „Fiat, fiat“.

I przeto na końcu swej modlitwy, w której zawarte są wszystkie moje pragnienia i tęsknoty, mówię: „Amen“ — co znaczy: „niech tak się stanie“, aby Tobie, Ojcze, i Synowi i Duchowi Świętemu, Tobie, który w Trójcy jedynym jesteś Bogiem, chwała była po wszystkie wieki — Amen!«

\* \* \*

Tak więc według świętego Doktora z Canterbury oznacza „Amen“ jako rzeczownik trzykrotnie święte imię: imię straszne, imię nieznanne, imię Boże.

„Amen“ jest początkiem i końcem, słowo to rozpoczyna i słowo to wieńczy wszystko.

„Amen“ stworzyło światło i oddzieliło je od ciemności. „Amen“ jest imieniem wiernego i prawdziwego świadka w Apokalipsie.

„Amen“ jest słowem, które rozkazuje, słowem, które żąda, i słowem, które spełniony rozkaz i wysłuchaną prośbę zatwierdza.

„Amen“ jest tchnieniem, które wychodzi z ust Wszechmocy, w chwili, gdy tego zechce, jest spojrzeniem, które skierowuje na stworzenie, w chwili gdy tego pragnie.

„Amen“ jest pierwszym aktem Woli i ostatnim aktem zatwierdzającym szczęśliwość wieczną.

„Amen“ jest czynem, który otwiera i zamyka czas, jest kluczem, który otwiera i zamyka bramy czasu.

„Amen“ jest słowem stworzenia, które jest Apokalipsą początków.

„Amen“ jest słowem Apokalipsy, która tworzy dzień ostateczny.

„Amen“ jest początkiem.

„Amen“ jest końcem.

„Amen“ jest środkiem.

Albowiem w chwili, gdy zwiastowano Wcielenie, zjawia się słowo „Amen“ na ustach Dziewicy wyrażającej swą zgodę. „Amen“ Matki-Dziewicy jest echem „Amen“ Ojca niebieskiego, które gwiazdy z nicości do bytu powołało, aby milionem światła oświecały letnie noce.

„Amen“ spełnia się samo przez siebie. Nie potrzeba mu niczego poza sobą, ono nie zna warunków, nie zna przygotowań.

Czasy są zawisłe od niego, ale ono nie jest zawisłe od czasów.

„Amen“ jest mieczem, który rozcina wszystko, co rozcięte być winno.

„Amen“ jest słowem Wszechmocy i słowem pokornej prośby.

Jest ono słowem modlitwy błagalnej i kontemplacyjnej; znajduje w wysłuchaniu sposobność do nowej prośby, zwilża wargi człowieka żywą ze skały wytryskającą wodą, aby jego pragnienie zwiększyć, aby głębiej skałę wydrążyć, by z niej jeszcze obficie i wspanialej źródło wytrysnęło.

Jest to słowo rozpoczynania, rozważania i spełniania.

„Amen“ jest słowem, które się w czasie i w wieczności od góry do góry rozlega, którego echo się coraz gwałtowniejszym staje, które grzmotom i skrzydłom orłów znaczy drogę.

„Amen“ jest słowem stworzenia i odkupienia; we wszystkich słowach Bożych jest ono zawarte, rozlega się przy stworzeniu światła, przy poselstwie Gabriela i przy odpowiedzi niewiasty, która była córą Abrahama i matką Bożą.

Dlaczegoż nie mamy się zanurzyć w pełni światłości, dlaczegoż nie mamy naszego głosu połączyć z tak licznymi głosami, wołającymi: „Fiat“, „Amen“ ?

Ta moc człowieka, która daje mu prawo Bogu „tak“ powiedzieć, jest zarazem świadectwem naszej zależności i naszej wielkości. Co zdołamy bez Tego, który J e s t ? Jezus Chrystus dał na to odpowiedź: „Nic-

uczynić nie potraficie“. Z Jego jednak pomocą potrafimy „Amen“ powiedzieć; do słów Boga, który wiecznie do nas przemawia, potrafimy „tak“ powiedzieć.

Możemy: „Amen = tak“ powiedzieć do Słowa, które rzekło: „niech się stanie światłość“. Możemy „Amen“ powiedzieć do Tego, który powiedział: „Jam jest, którym jest“.

Przez „Amen“ przyłącza się człowiek do Prawdy, do radosnych okrzyków zwycięstwa, do hymnu Chwały. Czymże jest ten hymn Chwały, jeżeli nie potwierdzeniem świadomości naszego bytu?

Człowiek musi się zamienić w okrzyk radości, musi się zamienić w żywe „Amen“, które z ziemi wznosi się ku niebu. Cóż mamy uczynić z naszych dusz i ciał, jeśli nie głosy mówiące: „Amen“. Cóż mamy uczynić z naszych słów, naszych myśli, naszych gestów, naszych spojrzeń, jeżeli nie triumfujące „Amen“!

Gdzie nie ma „Amen“, jest pustka, która nam zagraża, przepaść, która nas pochłania. Gdzie zabraknie „Amen“, traci życie ludzkie, które miało by być żywym potwierdzeniem prawdy, swoje przeznaczenie i swoje prawo do bytu.

Cóż to za wzniosłe słowo, które odmawiamy przed i po modlitwie.

„Amen“! Słowo to zawiera w sobie wszystko, czego pragnąć mogą siły ludzkiej duszy od Majestatu Bożego.

Któż nie chciałby echa tego słowa słyszeć w niebiosach? Wyobraźmy sobie człowieka, który na dzieje ludzkości wstecz spogląda. Jego głębokie, wszystko podziwiające i obejmujące spojrzenie śledzi cały świat; przeszłość i teraźniejszość, niewidzialny, naturalny i nadnaturalny porządek, stworzenie, odkupienie, życie świętych, życie ludzi, życie wszelakich istot żyjących, wszystkie dary Stworzyciela dla stworzeń. Wzrok jego przenika, obejmuje, ogarnia, o ile to jest możliwe, wszystko, co otrzymaliśmy od Boga, wszystko, co Bóg dał stworzeniom. Spojrzenie to musiało w swej nieskończonej drodze aż do piekła się wedrzeć, by z żalem wspomnieć sobie miłość i łaski darowane niegdyś szatanowi i potępięcom, łaski odrzucone, by je zgromadzić w swym skarbcu.

Wyobraźmy sobie, że człowiek po swej wyprawie powraca do Boga i wdzięczność wszechświata składa przed Jego obliczem okrzykiem: Amen — tak, Panie, wszystko jest dobre! Wyobraźmy sobie, jak człowiek ten pod brzemieniem swych bogatych przeżyć się ugina, jak z tym wspaniałym brzemieniem równy jest dziecku, które radośnie niesie kosz pełen kwiatów, i jak blask swego bogactwa jeszcze przez blask swej pokory powiększa.

Tu poznajemy jeszcze raz sens słowa „Amen“.

Ponad głosami ludzi rozbrzmiewają jeszcze inne głosy: „Amen“ ziemskiemu towarzyszy „Amen“ niebieskie:

*„A wszyscy Aniołowie stali około tronu, około starców i czworga zwierząt, i padli przed tronem na oblicze swe i pokłon uczynili Bogu, mówiąc: AMEN. Błogosławienie i chwała i mądrość i dziękowanie, cześć i moc i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen“!*

Oby „Amen“ Aniołów odmłodziło „Amen“ ludzi, którym grozi zamglenie oparami ziemi, oby nasze usta wreszcie plon swój wydały, plon płomienny, jakim jest „Amen“ pokoju, „Amen“ radości, „Amen“ wzbijające się w górę ponad pioruny do siedzib wiecznej radości, „Amen“ triumfujące, „Amen“ ogniste, które ziemię zapładnia a niebo rozwesela! Oby to ziemskie „Amen“ złączyło się z wieczną pieśnią chwały Logosu, który sam w sobie jest „Chwałą“ i który wszystkim duchom adorującym dodaje siły adoracji!

„Przez Niego sławia Aniołowie Twój Majestat, pokłon oddają Moce, drżą potęgi, przez Niego sławia Cię niebiosa i potęgi niebios w wspólnym hołdzie z błogosławionymi Serafami! Pozwól, prosimy Ciebie, aby głosy nasze złączyły się z ich głosami, mówiąc w pokornym wyznaniu:

„Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów“!

Amen, Amen...

Tłumaczyła I. W.

## WIADOMOŚCI I UWAGI

### REFORMA LITURGICZNA

Czasopismo urzędowe dla spraw liturgicznych *Ephemerides Liturgicae* z dnia 28 stycznia 1948 zamieściło okólnik odnośnie przeprowadzenia rozmów, debat i konferencji na temat ewentualnych zmian dotyczących ksiąg liturgicznych, głównie zaś dotyczących Breviarza Rzymskiego.

Jak na początek, zamknięto wszystko w sześciu pytaniach, z których pięć dotyczyło Breviarza, kalendarza i Martyrologium — szóste brzmiało ogólnikowo: „Jak należy postąpić z pozostałymi księgami liturgicznymi? — Co należy ulepszyć (corrigenda), co zreformować (reformanda), co znieść (abolenda), a co na nowo przywrócić (restauranda)“?

Przedmowa *Eph. lit.* z roku 1948 (t. 62, s. 3 nn.) poruszała już pewne myśli. Oparto się na tym, że trzydziestoletni okres studium ustanowiony przez Kongregację obrzędów 15 maja 1912 roku dla prowadzenia dalszej reformy brewiarzowej dawno już minął, a było by czas zacząć reformę do końca doprowadzić, zwłaszcza, że wprowadzenie przez Piusa XII nowego Psalterza łacińskiego do Breviarza, stwarza po temu warunki jak najpomyślniejsze. Autor przedmowy stwierdza ostatecznie, że Ojciec św. Pius XII zachęcał w ostatnich latach niejednokrotnie obojętnie, by zagadnienia związane z Breviarzem Rzymskim zostały przestudiowane jak najintensywniej. Przedmowa kończyła się słowami: „Quae omnia Commentario nostro iam viam sternunt ad opus et laborem in proximum futurum, quo auxilium opportunum praebeat ad optatam reformationem in praxim ducendam“.

Pobudziło to specjalistów do badań i dyskusji. Z całym entuzjazmem przystąpiono do omawiania i studiowania zagadnień liturgicznych a zwłaszcza zagadnień brewiarzowych. Teologiczne i liturgiczne pisma całego świata zabrały się do roztrząsania tych zagadnień i komentowania poczynań liturgistów-uczonych. *Eph. lit.* podawały niejednokrotnie wypowiedzi swoich współpracowni-